

HASZACHAR



TREŚĆ NU. IV.:

Żydowska luźność Palestyny.

Pszczółki i róża.

Rzym i Sephoris.

O bajkach, które Max Nordau napisał dla swej małej dziewczynki.

מיתחן של משה.

Zagadka liczbowa.

Rozwiązanie zagadki z nru III.

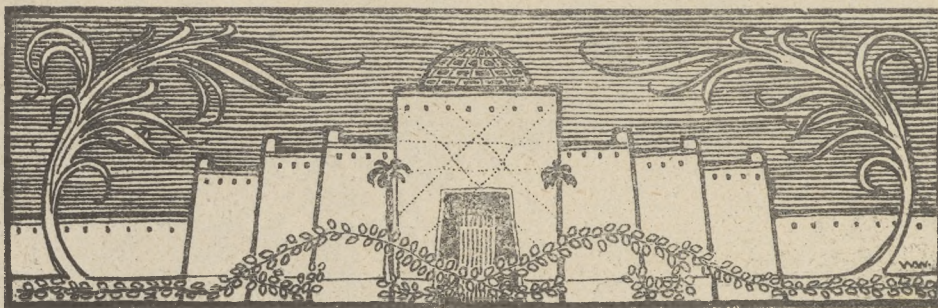
Odpowiedzi Redakcyi.

DWUTYGODNIK DLA MŁODZIEŻY i DZIATWY ŻYDOWSKIEJ. WYCHODZI WE LWOWIE 2 RAZY W MIESIĄCU.

Adres Redakcyi i Administracyi: „HASZACHAR“ LWÓW, KRASICKICH 8. — Abonować można przez wszystkie księgarnie i biura dzienników w kraju i zagranicą. ZASTĘPSTWA NASZE: DLA CESARSTWA ROSYJSKIEGO i KRÓLESTWA POLSKIEGO: Księgarnia nakładowa J. MERECKIEGO, w WARSZAWIE, ULICA CHMIELNA 49 W kraju: dla PRZEMYŚLA Biuro dzienn. M. Kruga, dla ŚTANISŁAWOWA: Księg. „Hatchijah“ Abr. Robinsohna Konto czekowe w c. k. austriackiej kasie oszczędności: L. 52.810.

PRENUMERATA WYNOŚI: w kraju rocznie 3 K 60 h, półrocznie 2 K, kwartalnie 1 K W Cesarstwie Rosyjskiem i Królestwie Polskiem rocznie 2 Rb, półrocznie 1 Rb, kwartalnie 1/2 Rb Dla innych krajów rocznie 4 Mrk. — 5.50 Frk. — Egzemplarz pojedynczy 20 hal. — 10 kop CENA OGŁOSZEŃ: Za całą str.: 30 K, za 1/2 str.: 15 K, za 1/4 str.: 7.50 K, za 1/8 4 K, za 1/16 2 K.

Przy zamówieniu inseratu na czas dłuższy odpowiedni rabat.



Żydowska ludność Palestyny.

Z niecierpliwością czekałem odwiedzin mego przyjaciela, który przed niedawnym czasem przyjechał z Palestyny. Cieszyłem się na jego przyście, bo wiedziałem, że niezawodnie podzieli się ze mną swymi wrażeniami i opowie mi dużo nowych ciekawych rzeczy. Czekałem więc pełen niecierpliwości i ciekawości.

Wtem drzwi się otworzyły i do pokoju wszedł oczekiwany przezemnie gość.

Krótko mię pozdrowił i nic nie mówiąc położył na moim biurku piękny obraz, przedstawiający modlących się Żydów przy murze świątyni Salomona w Jerozolimie. Obraz był oprawiony w ozdobną ramkę wyrobu szkoły „Bezalel”. Piękny ten obraz wraz z ramką tworzył piękną całość. Podziękowałem przyjacielowi serdecznie za tak piękny podarek i z ciekawością przyglądać się zacząłem tym różnym żydowskim typom, w różnorodnych strojach, o różnorodnym wyglądzie.

Bardzo ciekawie wyglądał, na ofiarowanym mi obrazie, pewien gorąco modlący się Żyd, ubrany w długi kolorowy kaftan i w czerwony fez. Obok niego stał stary Żyd odziany w liliowy, aksamitny chałat a opodal znów inny w czarnej bekieszy. Nie mogłem sobie wytłumaczyć, czemu każda

z tych postaci nosi inny ubiór. Zwróciłem się więc do mego przyjaciela i rzekłem:

„Powiedz mi, mój kochany, dlaczego spotyka się na tym obrazie tak rozmaite postacie, zupełnie do siebie niepodobne i tak odmiennie odziane? Przecież ci wszyscy są Żydami, prawda?”

„Tak! Musisz jednak wpierw poznać bliżej stosunki w Palestynie, a zrozumiesz dlaczego ci Żydzi tak bardzo różnią się od siebie. Wszak wiesz, że w Palestynie jest ludność żydowska, która pochodzi prawie z wszystkich krajów Europy, Azji i Afryki, i oto przyczyna ich różnorodnych strojów”.

— „Powiedz mi skąd pochodzi ten oto smutny Żyd o ciemnej cerze? Dziwnie wygląda ta jego długa, wązka czaszka. Czarne oczy jego świecą żywo, a długie pejsy spadają na jego wychudłą twarz. Kto to?”

— „To jest Żyd z Jemenu w południowej Arabii” — odpowiedział mi przyjaciel. „Żyje ich tu wielka grupa. Prześladowania w Arabii zmusiły ich do opuszczenia swych siedzib; przybyli do Palestyny po największej części pieszo. Są oni ogromnie pracowici. Bardzo dużo o ich pracowitości, opowiadał mi prof. Schatz i pokazywał mi też ich prace w szkole „Bezalel”.

Przypomniałem sobie też i ja prace, które widziałem przed rokiem na wystawie „Bezalelu” we Lwowie i do słów mego przyjaciela, dodałem:

— „Prawda, wszak to najdzielniejsi pracownicy „Bezalelu”. Widziałem ich roboty filigranowe i miedziane, a prof. Schatz opowiadał mi, że jest to nader pracowity materiał roboczy, który nie odrzuca najcięższej pracy jak n. p. robotę budowlaną i kamieniarską”.

— „Jeżeli jesteś ciekaw, opowiem ci jeszcze o innych mieszkańcach Palestyny, których widzisz na tym obrazku, a dowiesz się dużo, bardzo dużo nowych rzeczy”.

— „Opowiadaj tylko, chętnie posłucham“ — odrzekłem — „chciałbym dokładnie wiedzieć skąd pochodzą nasi bracia mieszkający w Świętej Ziemi. Już od dawna pragnę poznać bliżej naszych braci, i znać ich jeszcze przedtem zanim pojadę do naszej ukochanej ojczyzny“.

— „A więc słuchaj! Lecz przedewszystkiem niech cię nie zdziwi, że o rozmaitych grupach, opowiadać ci będę.

„W Palestynie bowiem, mamy Jemenitów, Bucharów, Marokanów, Orfalitów, Persów, Babylonów, Kurdów i Syryjczyków. Są to grupy Żydów, którzy pochodzą z wyż wymienionych krajów, a których zalicza się do Sefardów.

„Sefardzi i Aszkenazi, to największe dwie grupy żydowskie w Palestynie i dlatego o nich najpierw ci opowiem.

„Sefardzi są potomkamj hiszpańskich i portugalskich wygnańców z czasów inkwizycji. Przybyli do Palestyny bardzo dawno i założyli własną gminę sefardyjską, na czele której stoi chacham-basza, który zastępuje wobec władzy tureckiej sprawę swojej gminy. Chacham-basza cieszy się wielkim szacunkiem nie tylko ze strony gminy, ale także i władza liczy się bardzo jego stanowiskiem.“.

— „Powiedz mi“ dorzuciłem „dlaczego oni właściwie tak wschodnio się ubierają i jakim językiem mówią?“.

— „Mówią po hebrajsku, czem różnią się od Aszkenazów którzy mówią językiem żydowskim. Ponieważ do Palestyny przybyli przed wielu wiekami żyli się z ludnością arabską i przyjęli ich zwyczaje i obyczaje, a także i ich język. Także i Żydów pochodzących z Turcyi, Serbii, Bułgaryi i Grecyi zalicza się do Sefardów“.

— „Prawdopodobnie zalicza się ich dlatego do Sefardów“ dodałem— „ponieważ Żydzi z tych krajów są w większości pochodzenia hiszpańskiego.“

— „Tak jest“ — odparł mój przyjaciel i mówił dalej :

— „Sefardzi mieszkają głównie w Jerozolimie, gdzie są właścicielami większej ilości sklepów; pozatem są handlarzami, ziemieśnikami i robotnikami.

„Drugą wielką grupę tworzą, jak już wspomniałem *Aszkenazi*. Są to Żydzi z Francji, Niemiec, Rumunii, Rosji, Litwy i Galicji. Aszkenazi, którzy mają odmienne zwyczaje i obyczaje niż Sefardzi tworzą osobną grupę. Wygląd ich jest taki, jak naszych pobożnych Żydów w bekieszach i sztramlach. Jedyne ich zajęciem jest ślęczenie nad książkami; znają dobrze język hebrajski, ale go nie używają. Porozumiewają się między sobą wyłącznie językiem żydowskim“.

— „A czy w zgodzie ze sobą, żyją te dwie grupy Żydów?“ zapytałem.

— „Niekoniecznie! Między Aszkenazami samymi nie ma zgody; a cóż dopiero w stosunku do Sefardów! Do tych, odnoszą się nie zbyt przyjaźnie. Ciągłe spory i właśnie istnieją między nimi. Jednym z ważniejszych powodów niezgody jest to, że prawie wszystkim Aszkenazom brak jest poczucia i ochoty do pracy, a wszyscy z nich żyją z „*chaluki*“.

— „Z „*chaluki*?“ Co to takiego?“ — zawołałem.

— „Chaluka“ objaśniał mi mój przyjaciel — „jest to nazwa datków pieniężnych, które przysyłają Żydzi z Europy dla swych biednych braci w Erez-Izrael. I ci Aszkenazi, którzy mieszkają w Jerozolimie, a których jedynym zajęciem jest ślęczenie nad książkami, oni właśnie żyją z tych datków. Nie pracują wcale, lecz żyją z jałmużny. Powoli jednak zanikać zaczyna typ Żyda żyjącego z „z *chaluki*“, i młodzież jerozolimska zabiera się już do pracy“.

— „A gdzie i jak pracuje ta młodzież?“ — zapytałem.

— „O tem, mój kochany, opowiem ci innym razem. Dziś nie mam już czasu i muszę cię pożegnać“.

Serdecznie podziękowałem memu dobremu przyjacielowi za jego opowiadania i poprosiłem, by nie długo dał na siebie czekać i zechciał za parę dni znowu mnie odwiedzić i dalej opowiadać o ludziach naszej pięknej ojczyzny.

A co mi opowie, opiszę ci z pewnością, kochany czytelniku.





Pszczółki i róża.

Dzień był słoneczny, wesoły. Niebo pogodne śmiało się do ziemi, kwiatki radośnie uśmiechały się do słońca, powietrze drgało ruchem i życiem. Ptaszęta świergotały, motylki lekko trzepotały barwnymi skrzydełkami, pszczółki żywo uwijały się między kwiatami, skrzętnie zbierały słodki pyłek i z coraz świeższą zdobyczą do ula wracały. Na chwilę nie ustawały w pracy; ledwie miód do przygotowanych komórek złożyły, już znowu po nowe śpieszą zapasy.

Oto dwie siostrzyczki do pobliskiego lecą ogrodu, gdzie wonne kwiaty chętnie dzielą się z nimi swoją słodyczą. W środku klombu, wyższa od innych, prześliczna królowa róża. Pąsowe jej listki, piękniejszą od innych miały barwę, a woń jej słodka w okół przesycala powietrze. Pszczółki ujrzały ją już z daleka i smutnie zwiesiły główki.

— „O gdyby ta niepocziwa róża, choć raz pozwoliła nam skosztować jej pyłku“ — odezwała się młodsza — „wtedy dopiero miód nasz byłby dobry! Jaką uciechę sprawilibyśmy ludziom!“

— „Przestań lepiej się skarżyć“, odrzekła starsza, „przecież wiesz, że róża nikomu nie pozwala do siebie się zbliżyć. Tak się kolcami otoczyła, że dostęp do niej wprost niemożliwy!“

— „Wiem o tem, wiem“, zawołała młodsza — „niedobra i samolubna! Cieszy się swą pięknnością, i myśli że to wy-

starczy, gdy swym urokiem ludzi zachwyci. A przecież mogłaby uczynić więcej: mogłaby jak inne kwiaty swojej słodyczy nam użyczyć, i przyczynić się odpowiednio do swych sił, do pracy wszystkich!”

Wtem musnął wietrzyk i gniewne te słowa zaniósł do uszu różyczki. Rumieniec wstydu pokrył pąsowe jej listki.

— „Czy ja naprawdę taka niedobra, jak myślą te pszczołki?” — szepnęła. — „Prawda, że najeżyłam wokoło mnie kolce, ale one to przecież chronią me życie! Inaczej swawolna ręka zaraz by mnie zerwała. W wiecznym żyłabym niepokoju, a tak wiodę życie spokojne i bez troski!” „Lecz czy wolno mi myśleć jedynie tylko o sobie? — dodała po chwili, — „jak mi w uszach jeszcze dzwięczą słowa: „Przyczynić się odpowiednio do swych sił, do pracy wszystkich!”

Zadumała się róża. Długo walczyła sama z sobą; wreszcie chęć przysłużenia się innym, zwyciężyła.

— „Wolę poświęcić ciasne me szczęście” — szepnęła — „niż zwiędnąć nie spełniwszy wszystkiego co było w mej mocy!”

I stanowczym śmiałym ruchem odtrąciła kolce; wysoko wzniosła się ponad chroniące ją listki i gościnnie pszczołkom rozwarła swój kielich. Kołysząc się na swej wysmukłej łodydze z uśmiechem szczęścia na licach, stokroć jeszcze była piękniejszą jak przedtem.

Rzym i Saphoris.

(Ciąg dalszy).

„Szanowni przyjaciele i bracia“, rozpoczął dzwiecznym głosem: „Miał słusność R. Jose, gdy zauważył, że dotychczas ciemieźca niszczył nasz dobytek. Ostatnimi rozkazami, wyciąga rękę po nasze najświętsze przekonania. Czyż nie czujemy wszyscy jak nieprzyjaciel zarzuca na nas sieć, w którą chce nas ujarzmić i zdławić? — Gdy Rzymianie za Tytusa zwalczali ojców naszych, chcieli tylko zniszczyć naszą samodzielność i z wolnego ludu u-

czynić swych niewolników. Religia nasza i obyczaje zostały nie-
naruszone — i jeszcze wówczas z bram obleżonej Jerozolimy u-
dał się Jochanan ben Zakkai do Jamny, by tam założyć nowy
duchowy Syon! Teraz czasy się zmieniły. Odkąd nauki Nazarej-
czyka zwyciężyły w państwie rzymskiem, od czasu gdy ołtarze
pogańskie runęły, a kapłani w więzieniach kończą swój żywot,
dążą wyznawcy ich do zgniecenia wiary Izraela. Czy myśmy
ich do walki wezwali? Dlaczego nie pozostawiają nas w spoko-
ju?!... Plan naszych nieprzyjaciół jasno przed nami się odkry-
wa. Słyszeliśmy z ust Ursicinusa, że kto wyprze się wiary
Izraela ten obdarzony będzie wolnością. — Więc nie Żydów
lecz żydostwo chcą zniszczyć. Chcą tak długo nas uciskać aż
skruszą naszą wolę! Dlatego bracia nie wolno nam uleść! Niech
niszczą wrogowie nasze majątki, nas samych; religia nasza musi
pozostać nietkniętą! Jeżeli obrony nie rozpoczniemy od dziś,
otwieramy sami bramy naszej świątyni, pozwalamy wtargnąć
wrogowi i dokonać dzieła zniszczenia! Zważcie zatem dobrze,
nauczyciele i przywódcy ludu co czynicie, nie zrywajcie tego
co ojcowie zbudowali! Nie uległość i poddanie się woli nieprzy-
jaciela głosicie ludowi, lecz zagrzewajcie lud do oporu i męstwa!“
Takie były słowa Patryki, pełne ognia i zapалу. Przeglądawszy
się wokół, nie spotkawszy niczyjego wzroku, któryby wyraził
zwycięstwo jego słów, usiadł Patryka i szepnął: „Jeszcze nie
pora, zasiew jeszcze nie kiełkuje.“ — Po długiej przerwie powstał
R. Jona i przemówił w następujący sposób: „Słowa, któreśmy
usłyszeli, wywołały w duszy naszej głębokie echo i przyznajemy
im wszyscy zupełną słusność. Widzimy niezmierzoną walkę
jaka czeka lud nasz. Dlatego musimy zapytać, czy już dziś lud
do tej walki przygotowany, i czy należy osłabić jego siły i
zdolność do oporu na przyszłość? Przepisy święte powiadają
wprawdzie, że soboty nie wolno naruszyć, z tą chwilą jednak
gdy życie człowieka zagrożone, wolno przepisy zmienić, dopóki
niebezpieczeństwo nie minęło. To samo odnosi się do święta Pe-
sach. Jeżeli odgraniczymy piekarnie i sklepy od naszych domów
święta nie znieważymy. O tem wie dobrze lud nasz. Jakże mo-

żemy odmówić mu naszego zezwolenia? Jestem uszczęśliwiony słowami naszego młodego przyjaciela Patryki! Ale Sephoris nie jest jeszcze całym Izraelem, a przyszłość daleka. Musimy zbierać siły nasze i zjednoczeni wyczekiwać tego co przyjdzie! Radziłbym jednak nie rozstrzygać sprawy własnowolnie, lecz zasięgnąć wprzód rady naszego patryarchy Hilela w Tiberias, Bóg niechaj go strzeże. A przyjaciela naszego Patrykę wysłać należy doń w tym celu". —

Ogólny szmer zadowolenia towarzyszył słowom R. Jony, wszyscy byli ucieszeni z tego obrotu sprawy, a gdy R. Jose zbierał głosy, nie znalazł się nikt na posiedzeniu, któryby się uchwale sprzeciwił.

V.

Patryka chętnie przyjął polecenie Synhedrionu. Głęboko odetchnął na myśl, że opuści za parę dni miasto, placówkę ciągłego niepokoju i zmartwień. Zależało mu na tem, by poznać zdanie Patryarchy co do sposobu walki z nieprzyjacielem. Przeczował bowiem, że w przyszłości walka na śmierć i życie będzie nieuniknioną. Z tem łączyło się pragnienie ujrzenia uwielbianego wuja i córkę jego Mirjam, po długoletniej rozłące. — Był sam na świecie i tęsknił za krewnymi, których kochał i którym wiele zawdzięczał.

Patryka był jedynym synem jednego z najbardziej poważanych obywateli Sephoris, a dzieje jego były ściśle związane z imieniem rodziny z której pochodził. Matka jego była siostrą Patryarchy Hillela; odumarła go gdy liczył zaledwie lat sześć. Nigdy jednak anielski obraz matki nie zniknął z jego duszy. Wraz z jej śmiercią skończyły się jasne dni dziecięce Patryki. Ojciec jego, jakkolwiek nie przestał go kochać i w dwójnasób powiększył pieczołowitość swoją, sam wskutek nieszczęścia zmienił się do niepoznania; przygnębienie i smutek nie opuściły go do końca życia.

Przyczyniło się do tego inne jeszcze zdarzenie, które do niedawna było dla Patryki głęboką tajemnicą okryte. — Gdy miał lat piętnaście stracił ojca i pozostał sam bez opieki wśród

obcych. Wkrótce przybył z Rzymu brat ojca, Meszulem, o którym Patryka ledwie w dzieciństwie coś posłyszał. Dziwiło go tylko, że ojciec nigdy wuja tego nie wspominał, który jako jedyny krewny po ojcu miał prawo rozporządzać jego losem. Patryka od pierwszej chwili nie mógł przywiązać się do swego wuja, gdy więc ten zdecydował, że chłopak na razie uda się do Tyberias, a dopiero po trzech latach przybędzie do Rzymu, ucieszył się niewymownie. — Były to najszcześniejsze lata jego młodości. Troskliwość i przywiązanie ciotki zastąpiły mu miłość macierzyńską, której brak tak głęboko odczuwał, a słodka Miryam towarzyszyła wszystkim zabawom i uciechom, darzyła go przywiązaniem siostry, której nigdy nie miał. Szybko minęły trzy lata, lata wesela i nauki. Pod okiem wuja, który był zarazem jego nauczycielem urosła i ukształciła się jego dusza. Wiedza i myśli głębokiego uczonego zapaliły w sercu Patryki żar najsłodszy, który nie wygasł nigdy w jego życiu.

(C. d. n.)

O bajkach, które Max Nordau napisał dla swej małej dziewczynki.

Przypuszczam, że chyba wszystkie dzieci wiedzą, że pan Max Nordau, to znakomity pisarz żydowski, który od wielu lat piórem swym służy naszej literaturze. Mimo to, nie mogę przecież od was żądać, abyście czytali jego pisma, bo to trochę byłoby za trudne dla was zadanie. Widocznie jednak sam pan Nordau pomyślał o tem jakby to się z dziećmi bliżej zaznajomić, bo niedawno wydał duży tom bajek ozdobionych pięknymi, kolorowymi ilustracjami.

To dzieło mogę Wam śmiało polecić, bo bajki to przecież czarowny ogród dzieciństwa, dla was fantazją poetów stworzony. Żałuję, że sama nie umiem pisać bajek, bo kocham nader wszystko zachwycone oczy dzieci, gdy im się czyta o tych

cudach, których my dorośli już nie widzimy. Ale skoro nie umiem pisać bajek, to napiszę wam coś o tych bajkach.

Był krzak róży, który wprzód nie miał kolców i rozkosz tylko dawał swą wonią. Ale musiał się okryć ostrymi cierniami, aby strzedz ptaszęta w gniazdku przed szponami złego kota. Któżby mu za to nie był wdzięczny? Wszak się nam aż na płacz zbiera, gdy czytamy o bolu ptasiej mamy, której pisklęta zadusił drapieżnik. Ale że w bajce wszystko dobrze skończyć się musi — więc krzak dostaje kolce i już odtąd ptaszki będą bezpieczne.

Zbłąkane dziecię Elfów znajdzie swą matkę; królowa, której tylko dziecka do szczęścia brak, dostanie śliczną córeczkę. Nie martwcie się też losem braciszka i siostrzyczki, których olbrzym złowił w swą sieć, aby je ugotować i spożyć. Zasłużyli oni wprowadzić na jakąś karę, bo pocóż opuszczają dom rodziców i włóczą się po świecie — ale wystarczy ten strach, którego doznali. Więc dobra olbrzymka puszcza ich wolno i obdarza ponadto czarodziejską sakiewką.

Prześliczne jest opowiadanie o biednej matce, która musiała sprzedać swe złote warkocze, jedyny skarb jaki posiadała, aby kupić chleba dla swego dziecka. Lecz któż opisze jej radość, gdy wstawszy ze snu dnia następnego spostrzegła, że cudem odrosły jej na powrót piękne włosy w przeciągu jednej nocy. Jest to nagroda za złote serce matki, dla której nie ma zbyt wielkich ofiar.

W innej znów bajce czytamy o dziecku królewskiego rodu, które po stracie rodziców wyrzucone zostało przez fale wzburzonego morza na obcy brzeg. Biedny wyrobnik ulitował się nad ślicznym maleństwem i zaniósł je do domu swego, aby wyrosło wśród jego dzieci, choć sam zarabiał ledwo na niezbędne pożywienie. Koszula dziecka, zdobna w koronę królewską świadczyła o jego pochodzeniu. Ale w domu nędzarza nie ma miejsca dla księżniczki, musi ona pracować ciężko i chodzić w łachmanach jak inni. Raz zbłądziła nasza księżniczka w lesie i dostała się w jakąś tajemniczą grootę, pełną blasków i

ćudów. Najdziwniejszem zaś było to, że ją tam przyjęto honorami królewskimi, wielbiąc ją jako córę zaginionego rodu panujących. I odtąd wiodła ona podwójne życie — na świecie między ludźmi była biedną robotnicą — a w owej tajemniczej grocie, witano w niej władczynię.

Nie trudno się domyśleć, że poeta miał tu na myśli świat zewnętrzny, owo szare życie codzienne i kraje ducha ludzkiego, które każdemu co czuje i marzy stoją otworem. Pracuj uczciwie i pilnie — powiada do nas autor, a po pracy wejdź w cudną grootę duszy, tam jesteś królem i panem.

I jeszcze jedną bajkę chcę wam wskazać w tej książce, bo mi się jakoś zdaje, że szczególnie nas ona obchodzi. W domu bogatego pana rośnie ułaskawiony lew. Schwymano go w najwcześniejszem dzieciństwie podczas polowania, w którym zginęło wielu z jego rodziny.

Dopóki był mały i słaby bujał swobodnie, bawił swymi figlami pana domu i jego działwę. Gdy dorósł zaczęto się go obawiać — niedowierzano mu i okuto w łańcuchy mimo objawów przywiązania i serdeczności. Ale i na to zgodził się ów lew — on który jednym uderzeniem swej potężnej łapy mógł zgnieść wszystkich swych pogromców. Przysłał na tę niewolę i służył dalej wiernie.

Pewnego razu, dowiedziały się inne lwy żyjące wolno wśród gór i lasów o uwięzionym bracie, przybyły więc aby mu pomódz i z więzów go oswobodzić. Ale — o zgrozo! Nasz lichy niewolnik, nie tylko, że nie chciał się przyznać do łączności z braćmi wolnymi ale ponadto sam wezwał swych ciemiężców — ludzi do walki przeciw braciom. Nie minęła go za to kara. Wśród zamieszania, które powstało wśród walki ubili ludzie właśnie owego zdrajcę, co chciał ściągnąć zgubę na głowy swych braci. Zginął haniebnie jak na zdrajcę przysłało, a skóra jego służy za dywan przed łóżko pana.

Nie wiem czy to mnie tylko się zdaje — dziwnie mi historia tego lwa spodłonego przypomina losy niektórych narodów. Choćby nawet Żydów...

Ale to wszystko są bajki!

T.

מיתתו של משה

(אנדה)

וַיַּעַל מֹשֶׁה עַל הָר נָבו וַיֵּרֶד הַקֹּדֶשׁ בְּרוּךְ הוּא מִשְׁמֵי
שָׁמַיִם הֶעֱלִינִים לְטוֹל נִשְׁמָתוֹ שֶׁל מֹשֶׁה וּשְׁלֹשָׁה מַלְאָכֵי —
הַשָּׁרֵת עִמּוֹ: מִיכָאֵל וְגַבְרִיאֵל וְהוֹגְגָאֵל.
מִיכָאֵל הֵצִיעַ מִסְתּוֹ שֶׁל מֹשֶׁה, גַּבְרִיאֵל פָּרַשׁ בֶּגֶד שֶׁל
בוּץ מִמְרָאשׁוּתָיו וְהוֹגְגָאֵל מִמְרָגְלוֹתָיו.
עָמַד מִיכָאֵל מִצַּד אֶחָד וְגַבְרִיאֵל מִצַּד אֶחָד.
אָמַר הַקֹּדֶשׁ בְּרוּךְ הוּא לְמֹשֶׁה: מֹשֶׁה עֲצֵם עֵינֶיךָ! —
עֲצֵם עֵינָיו. — "הִנֵּה יָדֶיךָ עַל הַחֹהָה!" — הִנִּיחַ יָדָיו עַל הַחֹהָה.
"הִקְרֵה רִגְלֶיךָ!" — הִקְרִיהֶן רִגְלָיו.
בְּאוֹתָהּ שָׁעָה קָרָא הַקֹּדֶשׁ בְּרוּךְ הוּא לְנִשְׁמָתוֹ שֶׁל
מֹשֶׁה, אָמַר לָהּ: "בְּתִי, מָאָה וְעֶשְׂרִים שָׁנָה קִצְבֹתִי לָךְ
בְּנוֹפוֹ שֶׁל מֹשֶׁה, עֲכָשְׁיוֹ הִגִּיעַ קִצְקֵי לְאַתָּה, צְאִי וְאַל
תֵּאָחֲזִי!"
אָמְרָה לְפָנָיו: "רַבּוֹנוֹ שֶׁל עוֹלָם, יוֹדַעַת אֲנִי, שְׂאֵתָה
אַלֶּה כָּל הָרוּחוֹת וְאֶדוֹן כָּל הַנִּשְׁמּוֹת. אַתָּה בְּרֵאתָנִי וְאַתָּה
נִתַּתָּנִי בְּנוֹפוֹ שֶׁל מֹשֶׁה מָאָה וְעֶשְׂרִים שָׁנָה, וְעֲכָשְׁיוֹ יֵשׁ גּוֹף
טָהוֹר בְּעוֹלָם יוֹתֵר מְנוּפּוֹ שֶׁל מֹשֶׁה? אוֹהֶבֶת אֲנִי אוֹתוֹ
וְאִנִּי רוֹצָה לְצֵאת מִמֶּנּוּ!"
אָמַר לָהּ הַקֹּדֶשׁ בְּרוּךְ הוּא: "צְאִי וְאֲנִי מַעֲלֶה אוֹתְךָ
לְשִׁמְי־שָׁמַיִם הֶעֱלִינִים וְאֲנִי מוֹשִׁיבְךָ תַּחַת כִּסֵּא כְבוֹדִי אֲצֵל
בְּרוּבִים וּשְׂרָפִים!"
בְּאוֹתָהּ שָׁעָה נִשְׁקָו הַקֹּדֶשׁ בְּרוּךְ הוּא לְמֹשֶׁה וְנָטַל
נִשְׁמָתוֹ בְּנִשְׁקָה.

ZAGADKA LICZBOWA:

Ułożył B. Kessler.

I.	1	2	3	3	2	I) Miasto portowe w Palestynie.
II.	4	5	6	1	2	II) Król judzki, syn i następca Amazyi
III.	7	2	8	9	7	III) Król żydowski (1015 — 977).
IV.	2	10	7	11	12	IV) Sędzia w Izraelu.

Z liczb tych trzeba ułożyć słowa, których początkowe litery dadzą pokolenie żydowskie.

Rozwiązanie łamigłówki kropkowanej z nru 3. brzmi:

1) Atalia, 2) Bruria, 3) Jonold, 4) Debora, 5) Delila, 6) Talmud, 7) Uriasz, 8) Goliat, 9) Samuel, 10) Gordon, 11) Naaman. Zygzak kwadracików dał imię i nazwisko autora tejże łamigłówki: Arnold Simon.

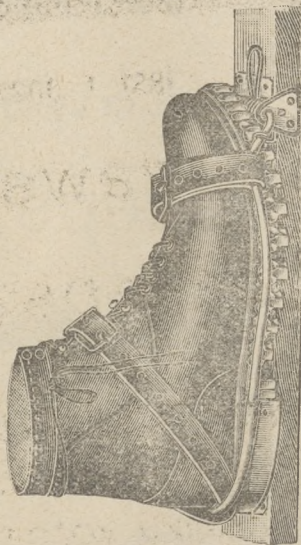
Trafne rozwiązanie łamigłówki kropkowanej z nru 3. nadesłali:

Samuel Rabinowicz, Majorciu B., Franio Fadenchecht, Izia Bernfeld, Mania Lifschützówna, Ignas Wechsler, Benio W., Natan Weisberg, Zosia Menkesówna, Rela Zimand, Szymon Gerstenfeld, Hinda Tanenbaum.

Rozwiązanie zagadki zygzakowej z nru 2. nadesłali w dalszym ciągu:

R. Langsamówna, Matylda Schiff, Gustaw Münzer, Jakób Gutfreund, Helena Süslichtówna, Fani Abrahamowiczówna, Leon Perlberger, Pepa Bartfeldówna.

STANISŁAW PŁONSKI
 pierwszy polski magazyn
artykułów sportowych
 LWÓW, Chorażczyzna l. 6.



poleca artykuły w zakres ten wchodzące po cenach
 najniższych

Agentów, zastępców powiatowych — mających przystęp
 do przedniejszych rodzin — poszukuje się dla wpro-
 wadzenia patentowanego artykułu. Zarobek znaczny.

Zgłoszenia do:

Molnar M. Lajos

PAT. NEUHEITEN

Budapest VII, Rottenbiller utca 10 m földsz. 2.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Na liczne zapytania donosimy, że pieniądze na szkołę ko-
 ronarską w Jaffie nadsyłać należy na ręce W. Pani Drowej Buch-
 stabowej Lwów, Podłęwskiego l. 3.

Fania Abrahamowicz: „Haszachar“ będzie wychodził na-
 dal w tej samej formie jak dotychczas. Brat Twój czytał zapew-
 nie o innej gazecie, która nosi to samo miano. Za Twe trudy
 serdecznie dziękujemy i zaszliśmy ucałowanie.

Aleksander Rosenfeld: Nie całkiem dobrze!

Seweryna Axówna: Pieniądze otrzymaliśmy; numera wy-
 słano.

Pepa Bartfeldówna: Wysłaliśmy wszystko.

Edgar Goldberg: Egzemplarze okazowe wysłaliśmy na po-
 dane nam adresy.

Izio R.: Czy elektryzacja tak źle podziałała, że boisz się
 o elektryczności pisać?

Hs.: Zaszliśmy serdeczne pozdrowienia.

B. Landesberg: Zagadka nie nadaje się; spróbuj ułożyć
 inną.

M. Löw: Otrzymaliśmy wszystko.

Helena Zajac: Pieniądze otrzymaliśmy. Opóźnienie nastąpiło
 nie z naszej winy.

Jehuda W. w Stanisławowie: Zagadka Twoja nie nadaje się. Spró-
 buj ułożyć inną.

E. Jöhannes. Gorlice: Artykuł nie nadaje się.

Schichta

mydło

marka jeleni



jest i pozostaje
zawsze
najlepszem!

Dla wzmocnienia zdrowotności i

najlepszym środkiem przeczyszczającym się

Pil. aperientes Kleweina



działa skutecznie i bez boleści,
z pigułek wieczór z wodą użyte,
sprawdzą po całym spokoju
nie przespanej nocy — obficie
wypóżnienie żołądka. Cena pu-
delka z 50 pig. 2 K. 1 Mk. 70
najpse w flakon po 50 sztuk 2 K. 40, 2 Mk.

Adler-Apotheke S. E. Kleweina

KREMS b. WIEN B.

Sprawać można przez wszystkie apteki.

Widokówki

z Lódzianą prof. Borysa Schatza
Do nabycia: Administracya „Hasezcharu“
Krasickich 8.

a prowincy wysła się za zaliczka i odwrotną poczt

Powszechnie
używany
puder Leichnera

— jest —

najlepszym nieszkodliwym pudrem do tw-
rzy nadaje rysom delikatny, różany i
świeży wyraz, nie poznać, że jest się
pudrowanym. Nabywać można w każdym
składzie perfumeryj i w fabryce w
BERLINIE SCHÜTZENSTR. 31.

Należy żądać zawsze:

„Leichnera Puder“,



Podobne sławne są marki.
Leichnera HERMELINPUDE
M. 3 — i 1.50
Aspasiapuder M. 4

Progr. frei.

Polytechnisches Institut
Arnstadt i. Th.
Damen finden Aufnahme.

Pacuj i oszczędzaj Czytelniku kochany

a zebrany pieniąż składaj
w naszej żydowskiej instytucji

„UNIA KREDTOWA“ we Lwowie, Pasaż Fellerów

która przyjmuje wkładki od 1 korony począwszy na 4 1/2 %

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Dr. S. Buchstab.

Druk. I. Jaegera, Lwów Pasaż Hausmana 5.